Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XIII Dnia 1 sierpnia 1937 r. Nr 15

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Treść nru 15:

Dla anarchii nie ma miejsca w Polsce

Zamach dokonany na płk. Koca jest zbrodnią podwójną. Raz dlatego, że dokonano zamachu na człowieka, który ofiarną swą pracą, w okresie walki o niepodległość, dobrze zasłużył się sprawie jako żołnierz bez trwogi, a w latach późniejszych na odpowiedzialnych stanowiskach, jako dżentelmen, tak rzadko spotykany w czasach dzisiejszych.

Zbrodnia ta jednak nabiera cech jeszcze potworniejszych, jeśli się zważy, że płk. Koc, w czasach chaosu i rozproszkowania społeczeństwa, podjął myśl zjednoczenia narodowego, pod hasłem pracy dla państwa. Hasło szczytne i doniosłe, uznane przez lepszą część społeczeństwa, po ogłoszeniu programu ideowego, stojącego na gruncie dawnych tradycyj, opierającego państwo na narodzie, szanującego religię, respektującego naukę i szanującego człowieka jako takiego, który w czasach totalizmu został sponiewierany w swej godności.

Wprawdzie wchłanianie przez tę nową organizację ludzi z dawnego B. B. W. R., który pozostawił czarną kartę w dziejach naszych, budzi poważne zastrzeżenia, niemniej jednak idea sama w sobie, ma dla nowobudującego się państwa i rozbicia społeczeństwa na wrogie obozy, pierwszorzędne znaczenie, i drogi wiodące ku szczytnej idei wyprostują się napewno.

Dokonany zamach, jest zamachem nie tylko na płk. Koca, ale na zjednoczenie narodu polskiego, które w zarodku chciała sparaliżować jakaś piekielna ręka, która kierowała zamachem, używając jako ślepe narzędzie zwyrodniałe indywiduum, by wzniecić anarchię i przyspieszyć rozkład.

Nie znajdzie się nikt z uczciwych Polaków, by zamachu tego nie potępił.

Huk pękających bomb, musi być stłumiony z całą bezwzględnością, a środowisko, z którego wyszła zbrodnia musi być z korzeniami wytępione.

Polska rząda spokoju, który jest dla państwa konieczny, a biada temu, ktoby na ten spokój chciał się targnąć.

Dla anarchii nie ma miejsca w Polsce!

Przeciw wywozowi zboża

Polska Ajencja Telegraficzna (P. A. T.) przesłała przed kilkoma dniami prasie następujący komunikat:

W związku z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dn. 15 lipca r. b. w sprawie polityki cen i obrotu zagranicznego artykułami roślinnymi w roku 1937-38, odbyła się w min. rolnictwa i reform rolnych w dniu 17 b. m. konferencja międzyministerialna w sprawie ustalenia ilościowych rozmarów eksportu pszenicy, owsa i mąk wysokogatunkowych w miesiącach sierpniu i wrześniu.

Pozwolenia na wywóz pszenicy, żyta i mąki z tych zbóż wydawane będą przez min. przemysłu i handlu na zasadzie zaświadczeń wywozowych Związku eksporterów zboża R. P. w Poznaniu, wystawionych na podstawie kontraktów sprzedażnych, zawartych przez Polskie Biuro eksportu zboża w Gdańsku.

Znaczy to, że jak w latach poprzednich, mimo smutnych doświadczeń, będziemy znowu wywozić zboże i mąkę chlebową, chociaż w kraju rośnie drożyzna.

WYŻYWIENIE LUDNOŚCI.

Ludność uboższa, a w szczególności inteligencja pracująca, przede wszystkim zaś kroćcowe rzesze emerytów, wdów, sierót i bezrobotnych staną w obliczu tragedii głodu. Niebezpieczeństwo to nabiera tym większego znaczenia, że masy te dziś są w położeniu wprost rozpaczliwym.

A co się stanie, kiedy drożyzna zacznie wyprawiać karkołomne skoki w zwyż?

Wszak rynek światowy oczekuje skoku cen zboża w zimie o jakie 20 proc. w zwyż.

Jak w tych warunkach będzie wyglądała nasza inteligencja o skurczonych do minimum dochodach.

Po za sprawą wyżywienia ludności miejskiej, należy przeciwstawić się wywozowi zboża, jeszcze z innych powodów.

KALKULACJA I KONJUNKTURA KUPIECKA.

Wiemy dobrze jak to w latach poprzednich jesienią lekkomyślnie sprzedawano zboże po cenach niskich za granicę, po to, by z wiosną kiedy chleba w kraju zabrakło, sprowadzać mąkę z naszego zboża z powrotem za cenę znacznie wyższą.

Cóż to za kalkulacja kupiecka?

Powiedzmy, że ze względów bilansu handlowego Polska może, wywieźć jakie pół miliona zboża za granicę. Rozumny kupiec nie uczyniłby tego w jesieni, kiedy zboże jest najtańsze, ale, skoro by tak postąpić musiał, zrobiłby to niezawodnie w porze późniejszej, lub na wiosnę, na czym zarobiłby, według konjunktury kupieckiej około 20 do 30 milionów więcej.

I warto znowu zapytać, czy to jest interes zawierać umowy handlowe obecnie, w najmniej dogodnych warunkach?

Na koniec jeszcze jeden może najważniejszy argument natury wojskowej, t. j.

BRAK REZERW NA WYPADEK WOJNY.

Wiemy wszyscy aż nadto dobrze, że żyjemy w okresie czasów niepewnych, kiedy wszystkie państwa gromadzą rezerwy zbożowe na wypadek wojny. Czynią to Niemcy (tegoroczny przywóz jest 10 razy większy niż w roku ubiegłym), Italia, Czechosłowacja i cały szereg państw innych.

Polska dotąd **rezerw takich nie posiada**. Ma się w państwie stworzyć rezerwę 10 milionową, ale ta na wypadek wojny, nie wystarczy dla milionowej armii dłużej niż na **jeden miesiąc**.

Wszystkie powyżej przytoczone wywody przekonać powinny chyba każdego, że wywóz z Polski zboża jest bezwarunkowo nie wskazany, a nawet w najwyższym stopniu szkodliwy, wręcz niebezpieczny.

k.

Nadesłane

Upiory „straszą i pokutują" na zamku Polski

W odpowiedzi Prof. Makowskiemu

Od jednego z wybitnych ludzi, człowieka o kryształowym charakterze i gorącym patriotyźmie otrzymujemy następujące pismo, które winno zainteresować całe społeczeństwo. — Red.).

Prof. Makowski zamieścił w „Gazecie Polskiej" artykuł p. t. „Upiory straszą..." pisząc „w „zamku" Polski błąkają się „upiory" „straszą" i „pokutują" za swoje „zbrodnie".

„Tą zbrodnią, którą musi odpokutować duch dawnych władców jest warcholstwo, sobiepaństwo, przemądrzałość sobkowska, pycha, lekceważenie obowiązków i współpracy, wyłamywanie się spod posłuchu dla prawa i władzy, prawowitej władzy, bo dla władzy narzuconej przemocą, albo dla władzy obcej posłuch i poszanowanie posiadano".

Tak to prawda rzetelna, tym smutniejsza, że stała się powodem naszego upadku i rozbiorów, z których wydźwignął nas zdrowy duch narodu i hasła niepodległości, reprezentowane godnie i dumnie przez bohaterskie legiony, prowadzone przez komendanta, późniejszego Marszałka i budowniczego Polski Piłsudskiego.

Słusznie pisze Pan p. profesorze, że trzeba w tej dziedzinie sięgnąć po jakieś środki zaradcze do głębi sumienia narodu — oczywiście po to, by błędy te się nie powtórzyły.

Pisząc się w całej osnowie na powyższe twierdzenie, musimy jednak stwierdzić pewną poważną i to bardzo poważną lukę w wywodach p. profesora, że pisząc o dawnych błędach, pominął niedawne czasy, w których straszyły również „upiory", z czasów ery B. B. W. R., w których sam był jednym z liderów. Czyż Pan p. profesorze oceniając błędy dawnej przeszłości nie widzi błędów z czasów sobie współczesnych, którym kres położy, wierzymy w to, Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Czy Pan profesor nie widzi dorobku B. B., który „Depesza" słusznie nazwała czarną kartą pisząc „szkoła B. B. była straszną" („Depesza" Nr. 8, str. 1).

Czy Pan p. profesorze nie widział tego, jak usuwano cały szereg pierwszorzędnych fachowców, by na ich miejsce wprowadzić nieuków, ale swoich ludzi, których nazwiska dziś figurują na liście tych, którzy popełnili nadużycia, i dyskredytowali powierzone sobie urzędy.

Czy Pan p. profesorze nie widział, jak drogą nepotyzmu, niegodni ludzie dostawali się na wybitne i odpowiedzialne stanowiska, do których nie dorośli, a które następnie kompromitowali?

Czy Pan p. profesorze nie widział i nie ubolewał nad tym, jak cały szereg ludzi, protegowanych dla swej marki partyjnej, a nie zdolności, podkopywało zaufanie ludności do tych organów urzędowych, na których czele stali?

Czy Pan p. profesorze mógł przejść do porządku dziennego nad tym, jak referenci personalni urządzali w dziedzinie wszystkich resortów istne orgie przenoszeń i pensionowań, przemieniając się w dyrektorów instytucji fabrykującej nadmiar emerytów.

Czy Pan p. profesorze w sumieniu swoim jako człowiek i wybitny prawnik może pogodzić się z tym, że emerytom, ich wdowom i sierotom odebrano to, co im się według prawa należało, jako zaopatrzenie za swoją pracę i za życie całe spędzone w służbie dla państwa?

Czy Pan p. profesorze, jako obywatel-państwowiec bez zastrzeżeń, patrząc w naszą przyszłość, może pogodzić się z tym, by np. wojskowy, przedwcześnie zemerytowany, zapewne dla braku kwalifikacyj, może po odbyciu kilkutygodniowego kursu, skończonego nieraz z marnymi wynikami, może piastować odpowiedzialne stanowisko, z wyraźną krzywdą sił ukwalifikowanych, posiadających pierwszorzędne kwalifikacje?

Czy Pan p. profesorze może pogodzić się z tym, żeby pracownik państwowy, czy samorządowy zatracił swoją godność i poczucie honoru, w trwodze przed utratą kawałka chleba, stając się manekinem, jakąś bezduszną istotą, wykonującą ślepo nakazy przełożonych, dość często niezgodne z obowiązującymi przepisami?

Wszak interes państwa wymaga, by urzędnik, wykonując swoje obowiązki, był stróżem prawa, które winno być objektywnie stosowane do każdego obywatela.

Czy Pan p. profesorze jako człowiek honoru nie potępi bez zastrzeżeń manii donosów, anonimów i denuncjacyj, które zakaziły nasze stosunki publiczne i życie po biurach i urzędach, pacząc charaktery, zabijając to, co jest w człowieku najpiękniejsze i najszlachetniejsze, a co jest najsilniejszą podstawą wartości narodu, a przez to najważniejszą i najtrwalszą podwaliną państwa?

Czy Pan, panie profesorze nie ubolewał nad tymi upiorami w głębi swej uczciwej duszy?

A upiory te straszą, zatruwają życie, wytwarzają chorobliwą atmosferę, paczą społeczeństwo, deprawując naród, szkodząc idei państwowotwórczej, która winna się stać najdroższym skarbem narodowym i ostoją silnego państwa.

Czy Pan p. profesorze tego nie widzi i nie zdobędzie się również na potępienie publiczne tych upiorów?

I znowu ćwierć miliona... w błoto

Żyjemy w okresie ciągłego zaciskania pasa, pod znakiem oszczędności.

Zacieśnia się budżet, obcina się tu, obcina się tam, emerytom odbiera się bez żadnych skrupułów należne uposażenie, z jawnym pogwałceniem prawa — a równocześnie wyrzuca się miliony w błoto.

Fakt ten wiąże się z ostatnią imprezą p. Wacława Jędrzejewicza, b. wic. ministra skarbu, osławionego ostatnią reformą uposażeniową, związaną z „degradacją" urzędników o jedną grupę i niemoralnymi dodatkami funkcyjnymi.

„Genialny" ten widocznie człowiek, po „nieśmiertelnych" tych reformach, zabrał się... do baletu... reprezentacyjnego, dobierając sobie do spółki p. Arnolda Szyffmana.

Rozpoczął się wybór tancerek i tancerzy a na kierowniczkę tej imprezy zaproszono uczennicę akademii tanecznej... aż z Petersburga p. Niżyńską. To, że całe swoje życie przebywała stale za granicą, a głównie w carskiej Rosji, to, że obracała się stale w rosyjskich towarzystwach, to, że unikała zetknięcia się z polską kolonią w Kijowie, mimo zaproszenia, nie przeszkadzało, że p. Jędrzejewicz „znakomity znawca od baletu" zaangażował p. Niżyńską, ma się rozumieć z odpowiednio wysoką gażą... Od tej chwili poczuła się primadonna gorącą Polką...

Ale nie o to nam chodzi.

Chce p. Jędrzejewicz patronować baletom i tańcami kierować... „daj mu Panie Boże do tego interesu zdrowie" — jak mówią lwowianie. Ale dlaczego „ten interes" ma zasilać — jak podaje „Goniec Warszawski" Nr. 204 — Fundusz Kultury Narodowej subwencją 250.000 zł.?

Jeśli wiadomość ta jest prawdziwa — zaprzeczenia nie było — to jest to naszym zdaniem skandal, gdyż w czasach obecnych nie wolno marnować funduszów publicznych, na które w formie podatków składa się całe społeczeństwo.

Czyż nie lepiej było za te pieniądze zbudować kilka szkół, utworzyć kilka posad nauczycielskich, zakupić podręczniki dla dzieci bezrobotnych — zamiast wyrzucić ćwierć miliona w błoto?

Balet z p. Jędrzejewiczem i Szyffmanem nie pociągnie Polski w zwyż, dokonać tego może tylko podniesienie oświaty, dźwignięcie kultury, wychowanie dobrych obywateli, a nigdy podkasane muzy, na które wyrzuca się ćwierć miliona!

Prawdzic

Winnych kradzieży do kryminału... winnych braku nadzoru do więzienia

956 wagonów węgla skradziono... w Jaworznie

Nadużycia, łajdactwa, kradzieże dobra publicznego, to zbrodnie, które podkopują wiarę w przyszłość.

A zbrodnie te szerzą się jak dżuma azjatycka, której zasięg staje się coraz potworniejszy. Prasa codzienna zamieszcza od dłuższego czasu całe szpalty o nadużyciach. Tu kradną na kolejach, tam w urzędach skarbowych. Tu przy budowlach budynków publicznych, tam w samorządach. Afery a la Parylewiczowa, zatoczyły makabryczny krąg, w czasach tak zwanej sanacji moralnej.

W szeregu tych łajdactw wysunęła się znowu na czoło kradzież tylko **956 wagonów węgla w kopalniach Jaworzna.**

Prokurator stwierdził, że **kradziono... przez lat sześć.**

Winni są też oczywiście nie tylko złodzieje dobra publicznego, ale winę nie mniejszą ponosi **brak kontroli.**

Czy można wyobrazić sobie, by w jakimkolwiek przedsiębiorstwie, przez **sześć długich lat nikt nie zajął się kontrolą podwładnych organów, a zwłaszcza strony kasowej.**

Gwarectwo węglowe w Jaworznie, jedno z przedsiębiorstw miasta Krakowa, jest olbrzymim warsztatem pracy, którego wartość wynosi kilkadziesiąt milionów złotych. W radzie nadzorczej zasiadają członkowie prezydium miasta i szereg ludzi, pobierających za posiedzenia olbrzymie honoraria. Posiedzenia takie odbywały się zapewne dość często w ciągu tych sześciu lat, w których kradziono, a czego nikt — dziwna i smutna to rzecz — przez te lata nie zauważył. Szary człowiek pyta się za co ci panowie pobierali wysokie honoraria, kiedy przez sześć lat skradziono tylko 956 wagonów węgla; gdzie byli ci, do których nadzór należał?

W tym wypadku, jak i w wielu innych, zemściło się strasznie nie przestrzeganie zasady „właściwy człowiek, na właściwym miejscu", co wprowadzili w życie, z widoczną szkodą dobra publicznego, mężowie z bebewuerlańskiej ery. Wartoby przeglądnąć skład personalny winnych nadużyć i braku kontroli i skontrolować ich przynależność partyjną, na tym jednym haniebnym odcinku gospodarki publicznej.

Opinia publiczna domaga się kryminału dla tych, którzy kradli, a **więzienia dla tych, którzy przez sześć lat brakiem kontroli do takich nadużyć dopuścili.**

Prawdzic.

Nadesłane — Grudziądz

W sprawie oddłużenia skarbowców

otrzymujemy list następującej treści

Szanowna Redakcjo!

Nawiązując do artykułu „Jak wygląda oddłużenie w Lwowskiej Izbie Skarbowej" komunikuję, że podobnie przedstawia się sprawa ta na terenie całej Polski. Winę w tym wypadku ponosi **Zarząd Centr. Związku Prac. Skarb.** który — nie wiadomo w imię czyich interesów — sprawę do tego czasu przewlekał i ujął ją w swoje ręce. Wymyślił z foliową instrukcję o udzielaniu pożyczek; wypociny chyba móżdżku skarbowego;— postawił urzędnikom tyle rozmatych wprost sadystycznych wygorów i sankcyj, że wprost się wierzyć nie chce, że zrobił to własny Związek, że własny Związek zamiast pomóc, tak stara się utrudnić, a nawet obrzydzić życie własnym członkom. Nie sposób w krótkim liście opisać nawet w ogólnych zarysach tej sadystycznej instrukcji, zatem jako curiosum podaję tylko małą próbkę tego wyczynu: prośbę o pożyczkę musi również podpisać żona. No a jak jest wdowcem lub kawalerem? Zmusić go chyba do żeniaczki.

Znam osobiście jednego kolegę obarczonego liczną rodziną, bardzo solidnego człowieka, który z wiadomych zresztą powodów, nie z lekkomyślności, popadł w długi (komorne i sklep kolonialny Związku Skarb.). Okólnik Prezesa Rady Min. o oddłużeniu nazwał błogosławieństwem Bożym. Co z tego zrobiły jednak móżdżki skarbowe? Biedak z radości początkowo spać nie mógł (jako że człowiek o nieskazitelnym charakterze pieścił się samą myślą, że wierzyciele zaspokoi). Miesiąc za miesiącem przechodzi, a biedak z dnia na dzień oczekuje załatwienia, uspokaja wierzy-

cieli — a tu nic. Wierzyciele pomału przestają mu wierzyć; zaczyna uchodzić za krętacza, co go zaczyna mocno boleć. Biedak nie może spłacić, ale tym razem już ze zgryzoty. Wreszcie we wrześniu 1936 r. wzywają go do uzupełnienia prośby. Biedak już pomału klnie, ale wierzy, że w dniach najbliższych sprawa zostanie definitywnie załatwiona. Nawet właściciela domu udaje mu się chwilowo uspokoić. I biedak czeka, czeka miesiąc, dwa, trzy, pół roku, szturmuje, sztukuje, a tu nic. Pisze do Centrali swego Związku, otrzymuje uprzejme odpowiedzi (to oni umieją), bujają go jednym słowem, a on jeszcze im wierzy i w dobrej wierze buja swoich wierzycieli, ale ci już dłużej bujać się nie dadzą i w pożyczkę nie wierzą. Własny Związek miejscowy oddaje sprawę do sądu i zajmuje mu uposażenie; gospodarz domu wnosi pozew do sądu o zapłatę zaległego komornego i eksmisję. Dotychczasowe koszta w jednym i drugim wypadku wynoszą już około 150 zł. W pierwszych dniach sierpnia ma biedak termin w sądzie i czeka go eksmisja. Nie da się wypowiedzieć co ten człowiek z winy swej własnej organizacji wycierpiał moralnie. W tych dniach zwrócono mu całe podanie z powrotem, do sporządzenia nowego, w myśl instrukcji i znowu da capo, naprzód Podkomisja, potem Komisja i niech wreszcie piorun strzeli tych, którzy jako „społeczny czynnik" tak potrafią drugich i moralnie i materialnie niszczyć. Czy to leżało w intencji rozp. P. Prez Rady Min. o oddłużeniu urzędników? Czy za takie wykonywanie poleceń Pana Premiera nie należałoby winnych pociągnąć do surowej odpowiedzialności dyscyplinarnej? Czy to poprostu nie sabotaż Jego zarządzeń?

Takich pokrzywdzonych jak mój biedak, znajdzie się w całej Polsce moc, a ich krzywda woła o pomstę do nieba.

Podając Szanownej Redakcji powyższe fakta do wiadomości, prosze o ich wykorzystanie na swych łamach w obronie tych skarbowców, których tak „dzielnie" ich własny Związek broni. Śląc wyrazy pełne uznania dla dzielności Redakcji, oraz składając jak najlepsze życzenia dla rozwoju „Jedności", kreślę się z poważaniem

S. C.

P. S. Nie ma dziwoty, że wobec takiego stan rzeczy coraz więcej skarbowców zaczyna stronić od własnego Związku.

Z Konferencji Międzyzwiązkowego Komitetu

pras. państw., samorządowych, komunalnych, i prywatnych w Krakowie

W dniach 14 i 27 lipca odbyła się konferencja delegatów związków miejscowych, na której zapadła uchwała odnieść się do Komitetu Porozumiewawczego organizacji emerytalnych w Warszawie, Miodowa 11, w sprawie nadesłania statutu Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, który ma być wzięty za podstawę ogólnego związku na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie, mającego się odbyć w połowie września.

Również omówiona była kwestia współpracy związków pracowników służby czynnej wspólnie z związkami emerytów i związkami zawodowymi. W sprawie tej Międzyzwiązkowy Komitet na podstawie powziętej uchwały w dniu 27 lipca odnieść się ma do Komitetu Porozumiewawczego celem dokładnego sprecyzowania programu, by nie było na przyszłość żadnych niespodzianek, tak podczas obrad jak i przy układaniu zmian statutowych. J. Sz.

Kraków, 27 lipca 1937 r.

Prace delegacji Komitetu Międzyzwiązkowego

Wobec faktu, że Senat nie załatwił sprawy dekretu emerytalnego, delegacja Międzyzwiązkowego Komitetu Emerytów Kolejowych w osobach ob. Stączka, Kabata i Oplustila z Krakowa i Coepferta z Katowic, złożyła w Kancelarii Cywilnej Pana Prezydenta tudzież w Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwie Skarbu memoriał stwierdzający, iż Rada Ministrów władna jest uchylić krzywdzący kolejarzy dekret emerytalny z dnia 7 grudnia 1935 r. niezależnie od uchwał parlamentu. Kwestia równowagi budżetowej nie gra przy tem żadnej roli, bo koleje są wydzielonym z budżetu przedsiębiorstwem państwowym, a wydatki na emerytury kolejowe pokrywa się z kolejowego funduszu emerytalnego, ufundowanego z przekazanych Polsce bezcennych nieruchomości i kapitałów w złocie opłaconych.

Kraków

Emeryci w obronie swych praw

Dnia 22 b. m. odbyło się zebranie delegatów emerytów kolejowych w Krakowie, w realności Z. Z. K., przy ul. Warszawskiej — zwołane przez Międzyzwiązkowy Komitet Kolejowy.

Przewodniczący **Oplustil** przywitał przedstawiciela Starostwa, oraz delegatów, a następnie oddał głos referentowi b. min. **Stączkowi**, który przedstawiwszy usilne starania pp. delegatów wraz z innymi związkami zaznaczył, że sprawa cofnięcia dekretów dla kolejarzy obecnie może przybrać inne formy, gdyż kolejarze mają odmienne prawa jak urzędnicy państwowi.

Jako pracownicy przedsiębiorstw państwowych mają prawo dopominać się uchylenia dekretów, jak to zrobili urzędnicy samorządowi

Kolej jako przedsiębiorstwo państwowe jest samowystarczalne i do świadczeń na rzecz emerytów kolejowych nie muszą być pociągani inni pracownicy. — Zupełnie słuszne „Jedność" w Nr. 14 z 15 lipca b. r. w artykule wstępnym zajęła stanowisko „zmiany metod i ludzi".

Jako emeryci, jakkolwiek bardzo przygnębieni, nie damy się znieść z widowni, **a jako nędzarze nie możemy pokrywać wydatków na pensje dla dygnitarzy**, których pobory idą w tysiące. Art. 25 projektu noweli posła Ostafina jest dla nas nie do przyjęcia, bo pogłębia nędzę emerytów.

P. **Kabat** zaznaczył, że w porozumieniu z Komitetem Porozumiewawczym Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie jako delegat wraz z p. **Goepfertem** (Katowice) przedstawił dnia 20 ub. m. w **Kancelarii Cywilnej Pana Prezydenta R. P.** obszerny memoriał w sprawie kolejarzy.

Delegaci byli przyjęci zaraz po przybyciu przez sekretarza przed innymi delegacjami. Na konferencji tej, która trwała przeszło godzinę, poruszone zostały wszystkie sprawy związane z cofnięciem dekretów emerytalnych. Jak najdokładniej poinformowanym został sekretariat o niedostatku wśród rodzin, o wzmagającej się drożyźnie, poruszonym został podatek specjalny, oraz o moralnym załamaniu się rodzin emerytów w związku z ekonomicznym położeniem.

Delegaci otrzymali przyrzeczenie, że poruszone i omówione sprawy nie są obce **JW. P. Prezydentowi**, że niejednokrotnie zastanawiano się nad przyjściem z pomocą, ale kwestia bezrobocia dominuje nad wszystkimi innymi potrzebami.

Jakkolwiek sprawa dotychczas nie została załatwioną, będzie przedmiotem obrad na sesji jesiennej ciał ustawodawczych i — dziś już odpowiednie ustawy uposażeniowa i emerytalna są opracowywane.

Bezwzględnie troską Rządu jest przyjść z pomocą najniższym grupom pracowników, a także uregulować odpowiednio kwestię emerytalną.

W dyskusji nad sprawozdaniem referentów wywiązała się dyskusja, w której zabrał głos p. **Janos** i podkreślił, że front obrony spraw emerytalnych nie posuwa się naprzód, gdyż Komitet Porozumiewawczy w Warszawie skutkiem zmiany prezesa i ustąpienia niektórych członków niedość energicznie pracuje, a sprawozdanie podane nam przez b. min. Stączka nie pokrywa się ze sprawozdaniem ogłoszonym w „Emerycie", wobec czego związki są wprowadzone w błąd, bo nie orientują się czy Komitet Porozumiewawczy zastępuje odpowiednio ich postulaty, czy też nadal całą sprawę odwleka.

Następnie p. **Pellar** odczytał rezolucję, nad którą wywiązała się dyskusja. Przemawiali p. **Krwawicz** i delegat **Kwaśny**. Obaj mówcy podkreślali wytężoną pracę kolejarzy w czasie okupacji. I dziś nie może Sejm ani Senat obojętnie patrzyć na tych, którzy własnymi rękoma rozbroili nieprzyjaciół i oddali Odrodzonej Polsce nieprzebrane bogactwo taborów kolejowych, budynków, lokomotyw i t. d.

Wyrażono pełne zaufanie delegatom w prowadzonej obronie — raz jeszcze zaznaczając, że „Jedność" podaje dokładne i prawdziwe informacje, które chętnie są czytane przez związki kolejowe.

Rezolucja ułożona przez Prezydium Zebrania została jednogłośnie uchwaloną.

Obecnych było około 200 osób rozmaitych grup i kategorii pracowników. J. Sz.

Kraków, 26 lipca 1937 r.

REZOLUCJA.

Emeryci kolejowi zgromadzeni dnia 23 lipca 1937 r. w realności Z. Z. K. w Krakowie, po wysłuchaniu sprawozdania Delegatów z wyjazdu do władz rządowych w Warszawie w dniach 5 i 20 lipca 1937 r., uchwalają:

1) Wobec zahamowania w Senacie nowelizacji postanowień dekretu emerytalnego z dn. 22. XI. 1935 r. Dz. U. R. P. Nr. 85 domagamy się od naszych Organizacji kolejowych odrębnego traktowania spraw emerytalnych w związku z odmienną Ustawą Emerytalną z dnia 4. VII. 1929 roku, która wyłączyła emerytów kolejowych z ogólnej ustawy emerytalnej z dnia 11. XII 1923 r.

2) Emeryci kolejowi, wdowy i sieroty stwierdzają, że ich zaopatrzenia emerytalne bynajmniej nie obciążają Skarbu Państwa i nie podważają równowagi budżetowej, ponieważ fundusze emerytów kolejowych powstały z majątku przejętego od b. państw zaborczych w postaci bezcennej wartości nieruchomości oraz gotówki w złocie.

3) Dokonane na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7. XII. 1935 r. Dz. U. R. P. Nr. 95 obcięcie o 1/4 część wysługi lat uznane zostało powszechnie za nieuzasadnione, wobec czego zgromadzenie domaga się zwrotu potrąconych od 1 kwietnia 1936 r. różnic, oraz przywrócenia pełnej ustawowej emerytury wypłacanej na podstawie dekretów emerytalnych wydanych w chwili przeniesienia każdego z emerytów w stan spoczynku. Na tej podstawie dekret emerytalny Nr. 95 z r. 1935 Rada Ministrów bez uchwał Parlamentu winna niezwłocznie uchylić.

Sekretarz: (—) **Pellar Henryk.** Przewodniczący: (—) **Mgr Oplustil Rudolf.**

Katowice

Doniosłe uchwały Zjazdu

pracowników samorządowych w Katowicach

W dniach 3 i 4 lipca b. r. odbył się w Katowicach ogólnopolski Walny Zjazd delegatów związków pracowników samorządowych, w którym wzięli udział delegaci z wszystkich większych miast Polski.

Po dwudniowych pracowitych i ożywionych obradach Zjazd powziął jednomyślnie szereg doniosłych uchwał, dotykających wszystkich najżywotniejszych interesów pracowników samorządowych, między innymi zapadły następujące uchwały:

I. W sprawie projektów ustaw pracowniczych.

1) Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia potwierdza zasadniczo stanowisko ogółu pracowników miejskich co do konieczności **unormowania jedną ustawą** praw i obowiązków pracowników samorządu terytorialnego na terenie całego Państwa; ustawa ta winna mieć **charakter ramowy** i gwarantować normy praw ogólnie obowiązujące bez naruszania podstawowego uprawnienia związków samorządowych do regulowania spraw pracowniczych we własnym zakresie działania w sposób **korzystniejszy**.

2) Równocześnie ustalił Zjazd zasady, na których wspomniana ustawa winna się opierać, a więc jednolitego charakteru stosunku służbowego, stałości tego stosunku, prawa skargi do sądów powszechnych, składu komisyj dyscyplinarnych, awansu automatycznego, świadczeń dodatkowych i ulg, wysokości i podstawy wymiaru zaopatrzenia emerytalnego z tym, że **przepisy przejściowe winny w pełni respektować dotychczas nabyte prawa pracowników czynnych i emerytowanych** i t. d.

3) Wreszcie Zjazd stwierdził prawo pracowniczej reprezentacji zawodowej do bezpośredniego udziału w pracach nad ustawowym unormowaniem praw i obowiązków pracowników samorządowych.

II. **W sprawie uchylenia podatku specjalnego.** Wychodząc z założenia, że jedna grupa społeczna nie może przez dłuższy czas ponosić wyłącznego ciężaru utrzymania równowagi budżetowej Państwa, oraz że wpływy z tego podatku od uposażeń pracowników samorządowych zostały przeznaczone na zrównoważenie budżetów samorządowych, w związku z czym podatek ten służy obecnie celom nie mającym nic wspólnego z jego założeniem, Zjazd kategorycznie domaga się **uchylenia podatku specjalnego** w stosunku do pracowników samorządowych **czynnych i emerytowanych** i wzywa Prezydium Zrzeszenia do skoordynowania akcji w obronie tego postulatu wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

III. Zjazd stwierdza, że po szeregu obniżek płac pracowników miejskich, które zredukowały uposażenia o 40—70 proc. od szeregu miesięcy ogół pracowników odczuwa wzrost kosztów utrzymania, który spowodował dalszą obniżkę realnej wartości nabywczej zarobków pracowniczych w ciągu roku o około 12 proc. Nowy ten cios odbić się musi ujemnie na gospodarce narodowej, wpływając hamująco na wzrost spożycia. Zjazd domaga się więc udziału dla świata pracy w korzyściach poprawy gospodarczej w formie podwyżki płac rekompensującej wzrost cen.

IV. **W sprawie pomocy leczniczej.**

Zjazd domaga się jak najrychlejszego wprowadzenia w życie pomocy leczniczej dla pracowników i ich rodzin we własnym zakresie samorządów, przy czym pomocą tą należy objąć również **członków rodziny emerytów.**

V. **W sprawie polityki personalnej władz nadzorczych i Zarządów Miejskich.**

1) Zjazd stwierdza daleko posuniętą ingerencję władz nadzorczych w stosunki osobowe pracowników miejskich, co szczególnie zaznacza się w ostatnim okresie w miastach niewydzielonych. Ingerencja ta jest pozbawiona wszelkich podstaw prawnych i nie jest uzasadniona względami rzeczowymi.

Zjazd wzywa Prezydium Zrzeszenia do zdecydowanego przeciwstawienia się tej praktyce, która unicestwia podstawowe prawo związków samorządowych do normowania stosunków służbowych swych pracowników we własnym zakresie działania.

2) Zjazd stwierdza, iż olbrzymia część pracowników miejskich od wielu już lat nie może **awansować** do wyższych grup uposażenia zarówno ze względu na trudności, jakie czynią w tej mierze władze nadzorcze, jak i ze względu na obsadzanie wolnych stanowisk w związkach samorządowych pracownikami z **innych rodzajów służby** publicznych, w szczególności zaś ze **służby wojskowej**, co ostatnio znalazło nawet wyraz w postanowieniach ustawowych.

Zjazd nie przeciwstawia się dopływowi nowych sił do administracji samorządowej, stwierdza jednak prawo pracowników samorządowych do normalnego awansu i domaga się przy obsadzaniu stanowisk wyeliminowania wszelkich kryterii ubocznych **poza przygotowaniem zawodowym i kwalifikacjami służbowymi.**

Ze względu na ograniczone ramy normalnego awansu oraz dopóki sprawa awansów w związkach samorządowych nie zostanie unormowana w drodze ustawowej, Zjazd domaga się uruchomienia **automatycznego przechodzenia do wyższych szczebli** wstrzymanego w r. 1931.

3) Zjazd stwierdza, że dekret z 12 marca b. r. o służbie wojskowej, umożliwiający przenoszenie **oficerów** ze służby cywilnej do samorządowej i to w stopniu równym co najmniej stopniowi posiadanemu w wojsku jest pokrzywdzeniem szerokich mas pracowników. Zjazd wzywa Prezydium Zrzeszenia do podjęcia starań o **znowelizowanie** w. w. ustawy w sezonie skreślenia artykułów zapewniających oficerom ich wysokie grupy uposażenia przy przejściu do służby w samorządach.

VI. **W sprawie oddłużenia pracowników miejskich** Zjazd ustalił zasady, na których akcja oddłużeniowa winna być oparta. Przeprowadzenie oddłużenia jest obowiązkiem związków samorządowych, ponieważ zadłużenie powstało w znacznej części nie z winy pracowników miejskich, lecz jest wynikiem specyficznej polityki oszczędnościowej władz nadzorczych i zarządów miejskich.

VII. **W sprawie reformy finansów komunalnych.** Zjazd uważa za swój obywatelski obowiązek zwrócić uwagę na konieczność reformy finansów komunalnych na zasadzie **przywrócenia samorządowi** terytorialnemu **samodzielności finansowej oraz ścisłego określenia jego uprawnień i obowiązków.**

Wskutek daleko sięgających obecnie ograniczeń samorządy nie mogą w zupełności wypełniać swych zadań, z wielką szkodą dla interesu Państwa.

VIII. Ponadto Walny Zjazd Delegatów uchwalił szereg dalszych wniosków np. w sprawie wyborów do władz samorządowych w tych miastach, w których urzędują komisaryczne, względnie tymczasowe władze samorządowe, w sprawie dodatku mieszkaniowego dla pracowników kontraktowych, samopomocy koleżeńskiej, urlopów i t. d. i t. d. W obradach Zjazdu brali udział delegaci Ministerstwa Spraw Wewn.

Po uchwaleniu wniosków **przez aklamację,** Zjazd dokonał **nowych wyborów do prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia** w Warszawie.

Wybrani zostali: **prezesem mec. Mieczysław Orlański, wiceprezesami: Feliks Jarzębowski** (Warszawa), **mr. Olgierd Niedziałkowski** (Kraków) i **mr. Mieczysław Pawluk** (Lwów).

Członkami Prezydium:: mec. **Aleksy Ćwiakowski** (sekretarz). **Józef Dymmel** (skarbnik), **Wawrzyniec Gaertner** (Poznań), **Franciszek Ludwik** (Katowice), **Romuald Nahorski** (Wilno), **Julian Komorowski** (Łódź), **Czesław Bertman** (Warszawa) i **Juliusz Winer** (Pruszków).

Ustępującemu prezesowi Dr. Józefowi **Bażyszewskiemu** nadano godność członka honorowego w uznaniu jego szczególnych zasług dla polskiego ruchu zawodowego.

Kraków, 30 lipca 1937.

Kongres Księgowych Polskich

Działając z upoważnienia Rady Głównej Zrzeszeń Księgowych i Rzeczoznawców Księgowości w Polsce, zrzeszającej 16 organizacyj zawodowych księgowych — Związek Księgowych w Polsce zwołuje Kongres Księgowych Polskich.

Kongres odbędzie się w Katowicach w dn. 31 października i 1 listopada 1937 r., pod hasłem „naprawy gospodarczej", i w tym też kierunku potoczą się obrady. Prace Kongresu odbywać się będą w trzech Komisjach: a) organizacyjnej, b) naukowej, c) zawodowej, na których będą wygłoszone referaty, m. in., z zakresu księgowości i kalkulacji, księgowości i podatków, bilansu kupieckiego i podatkowego, oraz zagadnień odpisów amortyzacyjnych. Poza tym Kongres omawiać będzie sprawy dotyczące wykształcenia i dokształcania zawodowego oraz rzeczoznawców księgowości.

W ramach Kongresu przewidziane są uroczystości złożenia wieńca na grobie Powstańca Śląskiego oraz poświęcenie i przekazanie Armii Polskiej samolotu „Księgowy", ufundowanego przez członków Związku Księgowych w Polsce.

W Kongresie mogą uczestniczyć wszyscy księgowi, rzeczoznawcy księgowości, personel księgowości, prokurenci, dyrektorzy i właściciele przedsiębiorstw, oraz wszystkie osoby fizyczne i prawne interesujące się księgowością i zasadami prawidłowego gospodarowania.

Wszelkich informacyj o Kongresie oraz zgłoszenia przyjmuje **Związek Księgowych w Polsce. Warszawa, Złota 6, tel. 266-00.**

WYCIECZKA przez Berlin, Kolonię, Brukselę DO PARYŻA

Wystawa Paryska stanowi wydarzenie w skali największego międzynarodowego zainteresowania. Pociąga ona oczywiście i turystów z Polski, pragnących poznać metropolię świata i jej niepowtórną atrakcję — Wystawę.

Aby ułatwić zwiedzenie Paryża licznym szeregom inteligencji polskiej, Klub Społeczny przy współpracy Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie organizuje wyjazd do Paryża w dniu 21 sierpnia.

Zaproszenie na wycieczkę wysłano do wielu towarzystw, jak również rozesłano je indywidualnie. Zamiarem organizatorów jest nadanie wycieczce charakteru towarzyskiego zgrupowania zespołu, w którym by uczestnicy dobrze się czuli i przyjemnie czas spędzili.

Osoby interesujące się tą wyjątkową sposobnością wzięcia udziału w wycieczce na Wystawę w Paryżu — winny, o ile nie otrzymały zaproszeń, nadesłać jak najprędzej zgłoszenia swoje do Związku Turystycznego.

Uczestnicy zwiedzą po drodze Berlin, Kolonię, Brukselę i Paryż. Światowa organizacja Wagon Lits Cook zapewni im kwatery i wyżywienie. — Powrót dnia 30 sierpnia.

Bliższe szczegóły o wycieczce zawiera drukowany prospekt, który na żądanie wysyła Polski Związek Turystyczny w Krakowie ul. Lubicz 4, względnie Klub Społeczny w Krakowie. Rynek Główny 25.

Cena uczestnictwa już od zł. 344.— wraz z świadczeniami, zależnie od klasy przejazdu kolejowego, kategorii hotelu oraz utrzymania w Paryżu.

Program pobytu w Paryżu, szczegółowo opracowany, zapewnia zwiedzenie możliwie najwięcej i najwygodniej. Z Paryża przewidziane są także dodatkowe wyjazdy. Wycieczka, organizowana przez te dwa Towarzystwa, stanowi wyjątkową sposobność zwiedzenia Paryża i Wystawy i dlatego niewątpliwie cieszyć się będzie wielkim zainteresowaniem.

Pogłówne

W dalszym ciągu wpłynęły od dn. 1 maja 1937 r. do dnia 31 lipca 1937 r. do Związku Zrzeszeń Pracowników Publ. Woj. Krak. w Krakowie tytułem pogłównego następujące kwoty:

Stanisław Dzieniewicz w Łańcucie 1 zł.; Władysław Ruszkiewicz w Bronowicach Małych 3 zł.; Jan Pytel w Gdańsku 2 zł.; Mieczysław Siwiński w Krakowie 2 zł.; Karol Closman w Krakowie 2 zł.; Leopold Muthsam w Bielsku 2 zł.; Włodzimierz Podgórny w Borysławiu 2 zł.; Towarzystwo Urzędników Gminy stoł. król. m. Krakowa w Krakowie 250 zł.; Inż. Józef Skałka w Krakowie 2 zł.; Jakób Tarsa w Krakowie 2 zł.; Michał Latko w Rudniku n. Sanem 2 zł.; Towarzystwo Urzędników Skarb. i Polityczn. „Spójnia" w Krakowie 20 zł.; Jan Liszka w Nowym Sączu 2 zł.

Nasi Przyjaciele

na fundusz prasowy „Jedności" od dnia 1 maja 1937 r. do dnia 31 lipca 1937 r. przesłali następujące kwoty:

Leopold Urbanek w Radłowie 1 zł.; Jan Noga w Żabnie 50 gr.; Teofil Golik w Krakowie 3 zł.; Michał Giżejewski w Żabnie 50 gr.; Włodzimierz Podgórny w Borysławiu 1 zł.; Kajetan Krzyżanowski w Łagiewnikach 1 zł.; Władysław Ruszkiewicz w Bronowicach Małych 4 zł.; Jan Nechay w Krakowie 1 zł.; Mgr. Hugo Muthsam w Krakowie 1 zł.; Władysław Trzemżalski w Katowicach 50 gr.; Andrzej Hnizdur w Sanoku 1 zł.; Marcin Oczko w Dziedzicach 50 gr.; Inż. Kazimierz Kuczyński w Czernichowie 30 gr.; Jan Cach w Krakowie 50 gr.; Jan Beranek w Bielsku 50 gr.; Franciszek Szwachuła w Białej 1 zł.; Juliusz Leon Goldenberg w Bielsku 1.50 zł.; Władysław Połuchowski w Brzeżanach 50 gr.; Bazyli Maleński w Brzeżanach 50 gr.; Zofia Pietrzycka w Ciężkowicach 50 gr.; Andrzej Skupiński w Chrzanowie 50 gr.; Jan Pytel w Gdańsku 3 zł.; Ludwik Kotlarczyk w Kalwarii Zebrzydowskiej 1 zł.; Gen. Mieczysław Górecki w Krakowie 1.50 zł.; Eugeniusz Karpiński w Krakowie 50 gr.; Mieczysław Siwiński w Krakowie 1 zł.; Józef Knapczyk w Makowie Podhalańskim 50 gr.; Jan Liszka w Nowym Sączu 1.75 zł.; Stanisław Kręp w Oświęcimiu 50 gr.; Mieczysław Fusek w Racławicach 1 zł.; Karol Schmid w Ropicy Ruskiej 1.50 zł.; Franciszek Woźniak w Wieliczce 50 gr.; Franciszek Wydro w Woli Justowskiej 50 gr.; Antoni Dominikowski w Cieszynie 50 gr.; Wincenty Zimnal w Krakowie 1.50 zł.; Jan Piatkowski w Myślenicach 50 gr.; Stanisław Garbicz w Przemyślu 50 gr.; Władysław Szczygieł w Przeworsku 50 gr.; Jan Kamiński w Rabce 50 gr.; Dr Adam Roenig w Wiedniu 50 gr.; Jan Stańczewski w Wieliczce 50 gr.; Kazimierz Rumijowski w Wieliczce 50 gr.; Krakowskie Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników w Krakowie 100 zł.

OD REDAKCJI.

Za wyrazy pełnego uznania za artykuł „Konieczność zmiany metod i ludzi", nadesłane z różnych stron kraju od szeregu wybitnych ludzi, składa Redakcja serdeczne podziękowanie.

Ze względu na okres wakacyjny i urlopowy obecny numer „Jedności" ukazuje się, podobnie jak poprzedni, w zmniejszonej objętości. 4-stronicowy numer zostanie również wydany 15 bm., natomiast numer z datą 1 września ukaże się w zwyczajnej, 6 stronicowej objętości.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: Dr. Józef Krajewski. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Babiński
Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża 11, pod zarządem Romana Ferka.